**Nr. 4** — We Lwowie — Czwartek 4 Stycznia 1900. — **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

**Numer kosztuje 6 ct.**

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 3 stycznia.

Na Nowy rok doniósł Europie telegram petersburski, że reszta kolei zabajkalskiej, 361 wiorst (400 kilometrów) wykończoną została, że zatem Petersburg jest już prawie siedm tysięcy wiorst wynoszącym torem kolejowym bezpośrednio z Władywostokiem na Cichym oceanie połączony. Inaugurował budowę tej olbrzymiej kolei Sybirskiej, ryskalem w maju 1891 Mikołaj II, wówczas carewicz, w zatoce Złotego Rogu pod Władywostokiem. Ale w toku budowy Rosya na tem nie poprzestawała; wyrugowała wpływy angielskie z Chin, zbudowała kolej Mandżurską i uzyskała prawo poprowadzenia jej do Pekinu. Po wybudowaniu tej ostatniej kolei będzie carat panem całych północnych Chin i przystąpi do ostatecznej rozprawy z Anglią o opanowanie całej Azyi.

Dla tego celu, a oraz dla złamania bodaj w części kablowego monopolu Anglii powstała myśl połączenia francuskich telegrafów indochińskich z rosyjskimi *Shanghaier Ztg.* powiada, że Chiny są z Rosyą trzema lądowymi telegrafami połączone, taryfy tych linij są znacznie tańsze od taryf kablów podmorskich. Gdyby więc telegrafy indochińskie połączono przez Chiny z najbliższą stacyą sybirskiego telegrafu rosyjskiego, mogłaby Francya komunikować się z Indo Chinami telegrafem lądowym przez Rosyę i Chiny — a potrzebuje do tego tylko zezwolenia Chin i Rosyi, aby do ich telegrafów przypięto drut francuski. Rzecz tę przeprowadzić może rząd francuski albo własnym nakładem albo przez prywatnych przedsiębiorców za subwencyą.

Ale jak ta sprawa jest dopiero w projekcie, tak znowu pomimo wykończenia toru kolei Sybirskiej jeszcze niepodobna mówić, jak ta kolej już była gotową. Nie wiemy, czy wagony jej będą przez jezioro Bajkalskie nadal parowemi promami przewożone, czy też zbudowaną zostanie formalna kolej, jezioro okrążająca. Dalej tor kolei Sybirskiej będzie potrzeba rozszerzyć, aby kolej swemu zadaniu w zupełności odpowiadała. Urządzenia też na tej kolei są poniekąd straszne dla podróżnych, kradzieże i rozboje są na niej na dziennym porządku, z wielkim zyskiem dla kieszeni czynowniczych. Dziewięć lat wystarczyło na zbudowanie kolei Sybirskiej w niesłychanych pustyniach i mogą tego nawet Amerykanie pozazdrościć Rosyanom, ale może jeszcze drugie dziesięć lat upłynie, zanim kolej będzie w znaczeniu europejskiem wykończona.

Ośm lat wypadnie czekać na wybudowanie drugiej znowu wielkiej międzynarodowej kolei w Azyi, a to w Azyi zachodnio-południowej. D. 23 grudnia zawarła Porta wstępny kontrakt z prezesem towarzystwa kolei Anatolskich, dr. Siemensem którego główne punkty są następujące: Towarzystwo obowiązuje się najdalej w przeciągu ośmiu lat wybudować i w ruch wprowadzić kolej z Konii na Bagdad do Bassory. Sprawa gwarancyi procentubędzie traktowana po wykończeniu robót wstępnych. Towarzystwo to nie może swego prawa budowy odstąpić żadnemu innemu towarzystwu; rząd turecki zaś zobowiązuje się, że w razie gdyby odkupił tę kolej na siebie, a sam jej nie wyzyskiwał, wypuści ją w dzierżawę towarzystwu kolei Anatolskich. W razie, gdyby strony kontraktowe nie mogły się ugodzić co do warunków kontraktu albo planów linii, odzyskują one zupełną swobodę bez prawa do jakiegokolwiek odszkodowania.

Do tego towarzystwa należą w trzech czwartych Niemcy, a w jednej czwartej Francuzi, a nie Anglicy, jak zrazu donoszono. Anglia i Rosya nie mogły przeszkodzić tej koncesyi, wszelako Rosya, aby uzyskać wpływ na nią, żąda koncesyi na kolej z Batumu do Trebizondy, zkąd zapewne puści kolej ku Eufratowi dla połączenia z ową niemiecko-francuzką.

Noworoczne przyjęcia monarsze nie budzą tym razem żadnego zajęcia. Cesarz niemiecki przyjmując ministrów, wyszczególniał p. Podbielskiego, ministra poczt, któremu na kilka dni przedtem swój portret olejny z pochlebnym przypiskiem podarował. Sądzą, tedy, że Podbielski wyżej się posunie, chociaż nie do kanclerstwa.

Do oficerów załogi berlińskiej przemówił cesarz w sposób, wywołujący senzacyę. Podniósł on w swój impetyczny sposób, jak słynna armia Fryderyka II zmarniała z powodu, że zaspała na wawrzynach, skostniała w szczególikach kamaszowych, prowadzona przez starych i nieudolnych jenerałów, korpus oficerski odwykł od czynnej pracy i zmarniał w luksusie, wygodnem życiu i głupiej fanfaronadzie. Zaleca tedy Wilhelm II swoim oficerom prostotę i bezpretensyonalność w życiu.

Aluzya ta do tego, że oficerowie pruscy stali się znowu hulakami, szulerami, żyją nad swoje fundusze — a jak znawcy armii pruskiej podnoszą, także coraz większy brak oficerów do służby uzdolnionych. Jeszcze groźniej odezwał się cesarz o parlamencie. Wspomniał on, że tę armię, która cudów zwycięstwa dokazała i Niemcy zjednoczyła, stworzył Wilhelm I wbrew oporowi, jaki mu stawiał nierozum. Wreszcie dodał cesarz:

„A co mój dziad uczynił dla mojej armii lądowej, to ja znowu, nie oglądając się na nic, uczynię dla mojej marynarki, będę ją dalej reorganizował, aż reorganizacyi dokonam, aby i ona stanęła na równi z moją armią lądową i umożliwiła Rzeszy niemieckiej zająć także za granicą stanowisko, którego jeszcze nie dostąpiono. W połączeniu z armią i marynarką spodziewam się, że stale polegając na Opatrzności Bożej zdołam ziścić powiedzenie Frydryka Wilhelma I, że jeśli się chce znaczyć na świecie, to piórem tego się nie dokaże, jeżeli go potęga miecza nie podtrzymuje".

Liberalne dzienniki niemieckie są zastraszone tem, co cesarz mówił o „nierozumie", o „nieoglądaniu się na nic", tudzież tem, że siebie zestawił z Wilhelmem I. Przewidują one, że cesarz umyślnie grozi nowym konfliktem, jak było za jego dziada ze sprawą reorganizacyi armii pruskiej i że wbrew oporowi parlamentu postawi flotę niemiecką na zamierzonej stopie. I pocieszają się biedne tem, że przecież także Wilhelm I ujrzał się ostatecznie spowodowanym, dodatkowo zasięgnąć aprobaty parlamentu.

## Ochrona lasów.

Namiestnik hr. Piniński wydał następujący okólnik do wszystkich starostów:

Liczne spostrzeżenia w ostatnich czasach dowiodły, że pp. starostowie nie zajmują się dostatecznie sprawami lasowemi i nie poświęcają im tej uwagi, jakiej wymaga ta ważna gałęź gospodarstwa krajowego, powierzona dla względów dobra publicznego szczególnej opiece i nadzorowi władz administracyjnych.

Doniosłe znaczenie lasów nietylko ze stanowiska ekonomicznego, ale głównie także ze względów klimatycznych powszechnie jest uznane.

Powszechne też są skargi na ubytek lasów w kraju i notorycznie wiadomo, że ubytek ten pociąga za sobą nietylko nader szkodliwe skutki pod klimatycznym względem ale także i wielce zgubne szczególnie dla uboższych warstw ludności podrożenie drzewa tak budowlanego jak i opałowego.

Ciężkie ekonomiczne warunki, w jakiem znajduje się obecnie gospodarstwo wiejskie pobudza niestety wielu właścicieli lasów do nadmiernej ich eksploatacyi.

Mnożą się wypadki doszczętnych wyrębów, pustoszenia i niszczenia lasów, jakoteż samowładnych korczowań, w celu trwałej przemiany gruntów leśnych na grunta orne lub pastwiska.

Ochrona lasów jest więc wśród teraźniejszych stosunków jednem z najważniejszych, a zarazem trudnem zadaniem administracyi politycznej.

Działalność jednak pp. starostów na tem polu jest dotąd niedostateczną i nie dość skuteczną.

Z aktów spostrzeżono, że o wypadkach nielegalnego obchodzenia się z lasami władze dowiadują się niejednokrotnie zbyt późno, a to wtedy już, kiedy przywrócenie przestrzeni leśnych do stanu zgodnego z ustawą i prawidłami racyonalnej gospodarki leśnej jest nader utrudnione.

Szczególnie samowładne korczunki uchodzą często uwadze władz i zdarzały się wypadki, że starostwo o wykorczowaniu gruntów leśnych dowiadywało się dopiero po kilku, czasem kilkunastu latach i to niekiedy dopiero wtedy, gdy właściciel sam, chcąc zaciągnąć pożyczkę dla uregulowania swoich spraw majątkowych zmuszony był prosić o dodatkowe pozwolenie na wykorczowanie.

Jak to już zaznaczono w okólniku namiestnictwa z dnia 14 listopada 1893 roku l. 54.093, zdarzają się czasem nawet tego rodzaju wypadki, że właściciele lasów korczują samowładnie grunta leśne, parcelują je, a następnie zatajając, że na tych gruntach cięży obowiązek zalesienia, odsprzedają je jako rolę nie pomnąc na to, że postępowaniem takiem dopuszczają się wprost oszustwa.

Istotnie nadużycie tego rodzaju ma całkiem niewątpliwie cechy ustawowe karygodnego oszustwa, ma tu bowiem miejsce wyrządzenie szkody (nabywcom gruntu nieuwiadomionym o obowiązku zalesienia) przez podstępne wprowadzenie w błąd. Przeciw tego rodzaju niecnym spekulacyom powinny występować starostwa z całą energią i dbać o to, aby się wywiedzieć o nich dość wcześnie, w przeciwnym bowiem razie nietylko winni ujść mogą zasłużonej karze, ale zalesienie parcelowanych gruntów, na których nabywcy częstokroć pobudowali już tymczasem budynki mieszkalne i gospodarskie, staje się prawie niewykonalnem bez narażenia nabywców na zupełną ekonomiczną ruinę.

Nakoniec dostrzeżono że pp. starostowie nie dość zwracają uwagi na zalesienia wyrębów i samowładnie dokonanych korczowisk tak, że nietylko ciężący na mocy § 3 ustawy lasowej z dnia 3 grudnia 1852 Dz. p. p. nr. 250 obowiązek prawidłowego zalesienia wyrębów nie bywa dopełniany, ale także nie bywają uskuteczniane zalesienia, nakazane bądź to w drodze przymusowej prawomocnemi orzeczeniami starostw, bądź też jako ekwiwalent w zamian za dozwolone korczunki.

Niedostateczną jest też ewidencya co do zalesania tych ekwiwalentów. Zdarzyło się nawet w jednym z powiatów wschodniej Galicyi, że starostwo udzieliło pozwolenia na wykorczowanie takiego gruntu, który był z mocy poprzedniego prawomocnego orzeczenia starostwa przeznaczony pod zalesienie w zamian za dozwolony korczunek. Wobec przedstawionych stosunków, obowiązkiem jest pp. starostów sprawom ochrony lasów poświęcić więcej uwagi niż dotychczas.

Jakkolwiek nie zapoznaję, że wobec niedostatecznego personalu techników inspekcyi leśnej utrudnione jest poniekąd administracyi politycznej skuteczne nadzorowanie stosunków gospodarstwa lasowego, to jednak trudności te wobec doniosłości spraw lasowych ze względów dobra ogólnego powinne być tylko pobudką dla pp. starostów do tem gorliwszego zajęcia się temi sprawami osobiście i wpływania z całym naciskiem na sprężyste i prawidłowe ich załatwianie w starostwie.

Do współdziałania w tym celu, mianowicie do zasięgania informacyi o faktycznych stosunkach, do wykonywania poleceń starostwa, do nadzorowania i t. p. mogą być z dobrym skutkiem użyte także niefachowe organa, podlegające starostwu, jakoto: żandarmerya, zwierzchności gminne, przełożeni obszarów dworskich i t. p.

Będzie więc rzeczą pp. starostów na przyszłość z całą gorliwością i usilnością zapobiegać wszelkiemu nielegalnemu obchodzeniu się z lasami i czuwać nad prawidłowem ich zagospodarowaniem.

Samowładnym korczowaniom gruntów leśnych należy stanowczo tamę położyć. Okoliczność, że korczowania, które przecież odbywają się jawnie i ukryć się nie dadzą, tak często uchodzą uwadze władz, świadczy tylko o rażącym braku nadzoru w tym kierunku. Na przyszłość należy zarządzić skuteczną inwigilacyę za pośrednictwem organów podwładnych. Baczną uwagę należy także zwrócić na wzmiankowane powyżej parcelowanie wykorczowanych gruntów leśnych w celach odsprzedawania parcel, jako gruntów ornych.

W tym kierunku obowiązkiem jest pp. starostów działać przedewszystkiem zapobiegająco, a mianowicie pouczać i ostrzegać ludność przed tego rodzaju spekulacyami i w ogóle starać się niedopuścić do tego, by ludność we wskazany sposób była oszukiwaną i wyzyskiwaną.

Jeśli zaś mimo to spekulacyjna sprzedaż wykorczowanych i rozparcelowanych gruntów dojdzie do skutku, należy bezzwłocznie pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności, a nadto w obec tego, że w razie wprowadzenia w błąd nabywców, sprzedaż taka ma cechy karygodnego oszustwa, odnieść się bezwzględnie do c. k. prokuratoryi państwa, celem wdrożenia śledztwa sądowo-karnego.

Dozwolone korczunki gruntów leśnych należy—jak to już polecono w § 3 rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z 3 lipca 1873 l. 6953 dz. u. kr. nr. 261—utrzymywać w dokładnej ewidencyi na pomocą wykazu.

Niezawiśle od prowadzenia tego wykazu, obowiązani są pp. starostowie prawomocne orzeczenia, dozwalające na korczunki, w odpisach po jednym egzemplarzu wraz ze szkicami przestrzeni korczunkowych udzielać właściwemu technikowi inspekcyi leśnej i przedkładać namiestnictwu. Obowiązku tego zechcą pp. starostowie ściśle dopełniać pod osobistą odpowiedzialnością.

Przekroczenia §§ 2 do 7 ustawy lasowej, jakoto: samowładne korczowanie, zaniedbanie zalesienia wyrębów w przepisanym terminie, pustoszenie lasów lub w ogóle złe obchodzenie się z nimi należy po przeprowadzonem ścisłem dochodzeniu po myśli § 23 ustawy lasowej karać z całą surowością, na jaką zezwalają odnośne prawne przepisy.

Obok orzeczeń karnych, należy na podstawie opinii i wniosków przesłuchanych znawców, wydawać jasne i zwięźle sformułowane zarządzenia, zmierzające do przeprowadzenia stosunków gospodarstwa lasowego do stanu prawidłowego, zgodnego z przepisami ustawy lasowej.

Ponieważ pp. starostowie zazwyczaj łączą w jednem i tem samem orzeczeniu postanowienia karne z wydanemi zarządzeniami leśno-gospodarczemi, co ze względów jurydycznych wobec odrębnych przepisów o postępowaniu karnem administracyjnem jest niewłaściwe, przeto polecam pp. starostom, aby na przyszłość, przeprowadzając dochodzenia w sprawach lasowych w obu wskazanych kierunkach równorzędnie wydawali oddzielnie orzeczenia karne, a oddzielnie zarządzenia leśno-gospodarcze, przyczem zaznaczam, że po myśli § 77 ustawy lasowej termin rekursu do namiestnictwa wynosi przeciw orzeczeniom karnym trzy dni, zaś przeciw innym zarządzeniom starostwa czternaście dni.

Nakoniec widzę się spowodowanym zarządzić ściślejszą kontrolę nad wykonaniem zalesień, objętych prawomocnemi orzeczeniami starostw. Przypominam, że już według § 4 powołanego powyżej rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3 lipca 1873 dz. u. kr. nr. 261 starostwa obowiązane są utrzymywać za pomocą wykazu ewidencyę nakazanych przez władzę zalesień.

Wykaz taki, który odtąd należy jak najstaranniej prowadzić w starostwie, ma obejmować wszelkie zalesienia jakiegokolwiek bądź rodzaju, które mają być wykonane na podstawie prawomocnych orzeczeń starostwa, a zatem nietylko a) zalesienia nakazane w drodze przymusowej w wypadkach karczowania gruntów leśnych, zaniedbania zalesień w przepisanym terminie, pustoszenia lasów lub złego obchodzenia się z nimi, ale także b) wszelkie zalesienia na takich gruntach, które mają być zalesione jako ekwiwalenty w zamian za dozwolone korczunki.

Przy pomocy tych wykazów winni pp. starostowie w sposób wskazany w § 4 powołanego rozporządzenia ministeryalnego tak osobiście jakoteż za pośrednictwem właściwych techników inspekcyi leśnej i innych podwładnych organów starostwa pilnie czuwać nad wykonaniem wykazanych zalesień, przekonywać się o ich postępie, przynaglać opieszałych posiadaczy lasów i w ogóle wydawać wszelkie stosowne zarządzenia celem doprowadzenia zalesień do skutku.

Wykazy zalesień należy peryodycznie, a to 1 lutego każdego roku udzielać właściwym technikom inspekcyi leśnej w celu inwigilacyi z odpowiedniemi poleceniami i wskazówkami, jakoteż w tymże samym terminie przedkładać namiestnictwu wraz z wyczerpującem sprawozdaniem o postępie zalesień w poprzedzającym roku kalendarzowym, o poczynionych w tej mierze spostrzeżeniach i wydanych zarządzeniach.

## Z listów Franciszka Smolki.

Wielki starzec nie posiada dotychczas wyczerpującej biografii. Ogłoszone w roku 1886 dzieło Karola Widmana obejmuje działalność polityczną Smolki po rok 1849, podczas gdy dalsza jego czynność publiczna znaną jest raczej z tradycyi i z pism współczesnych, aniżeli z dorywczych i bezładnych wspomnień, jakie po ustąpieniu sędziwego prezydenta z izby zaraz po jego zgonie pojawiły się w druku. A jednak żywot Smolki, to fragment potężny dziejowej przeszłości naszego kraju. Dlatego też zbieranie najdrobniejszych okruchów z duchowej jego spuścizny i ocalenie ich przed pogrążeniem w otchłań niepamięci jest obowiązkiem obywatelskim pierwszorzędnej wagi, ułatwiającym niepomiernie zadanie przyszłego historyka naszej doby.

Dzięki uprzejmości p. Liberata Zajączkowskiego jesteśmy w możności zaprodukowania na tem miejscu trzech listów Smolki, pisanych w latach 1876 1880 a odnoszących się do ówczesnej sytuacyi politycznej. Listy te wymagają króciuchnego komentarza:

W dniu ośmnastym października 1876 roku zebrała się rada państwa na sesyę jesienną i zaraz nazajutrz po otwarciu obrad poseł czeski z Morawy, Fanderlik, zainterpelował rząd, co uczyniono, aby na Bałkanie, stosownie do interesów państwa i gorących życzeń jego słowiańskiej ludności zaprowadzić tamże stan zadowalający dla chrześcian?... Nie pozostali również w tej sprawie obojętnymi centraliści i w dwa dni później wniósł dr. Herbst drugą interpelacyę, zapytującą gabinet o zarządzenia, mające na celu utrzymanie dla Austryi pokoju, nawet na wypadek wybuchu wojny. Oświadczenie ówczesnego premiera ks. Auersperga, iż polityka państwowa dąży przedewszystkiem do utrzymania pokoju europejskiego tudzież do poprawy doli ludów na Bałkanie — dało hasło do zaciętej walki, jaką obóz centralistyczny wypowiedział własnemu gabinetowi. W ciągu dyskusyi nad odpowiedzią ministeryalną, jaka toczyła się w izbie między czwartym a siódmym listopada, podniosły się zarzuty w najwyższym stopniu obciążające ogólny kierunek polityki państwowej. Między innemi zauważył wówczas Kuranda, iż od ćwierci wieku gospodarują na Balplacu bardzo nieszczęśliwe ręce i dlatego zawsze ponosi Austrya straty...

W rozprawach tych obok centralistów przemawiali też posłowie ówczesnej mniejszości parlamentarnej jak Słowieniec Wosniak, wspomniany już Fanderlik, Hohenwarth, Greuter i inni, z wyjątkiem członków *Koła* polskiego, co w kraju niezbyt dodatnie w pierwszej chwili sprawiło wrażenie. *Czas* krakowski doradzał postawienie kwestyi polskiej na stanowisku austryackiem, *Dziennik Polski* domagał się wypowiedzenia wojny Rosyi przez Austryę, *Gazeta Narodowa* zaś żądała, by polscy posłowie podnieśli w izbie krzywdy wyrządzone naszemu narodowi przez Rosyę. Jedynie *Kronika Codzienna* redagowana we Lwowie przez Zajączkowskiego, zajęła w tej sprawie stanowisko odmienne, wykazując w szeregu artykułów brak konieczności, aby delegacya nasza kruszyła kopię za lub przeciw polityce Austryi w kwestyi wschodniej.

Zapatrywanie to podzielał również Smolka, który w dniu siódmym listopada t. r. w wydawanej przez Scharffa *Sonn u. Montagszeitung* i równocześnie w *Kronice* umieścił artykuł o ówczesnem położeniu w Austryi. Artykuł ten, wydany następnie jako dodatek do *Politycznych Listów* Smolki, skonfiskowała prokuratorya państwa we Wiedniu i we Lwowie.

Pisze o tem przyszły prezydent izby w te słowa do Zajączkowskiego:

„Szanowny Panie!

Przeciw konfiskacie z powodów, że miejsca inkryminowane geeignet ercheinen die Nationalitäten Oesterreichs gegen einander aufzuhetzen und die Einwohner des Reiches zu Feindseligkeiten gegen einander aufzufordern und zu verleiten — podaliśmy Scharf i ja, przyznając się do autorstwa, rekurs, wykazując, że właśnie w ustępach inkryminowanych jak najmocniej potępiłem den Nationalitätenhader, któremu tamy nie kładą Ci, w których ręku jest to uczynić; podniosłem jak najmocniej konieczność Frieden im Reiche zu stiften etc."

„Myślę, że niepodobna, aby apelacya potwierdzić mogła konfiskatę z tych powodów; prędzej, dass durch Entstellung der innern Zustände Misstimmung gegen die Regierung zu erzeugen beabsichtigt wurde".

„W takim zaś razie pójdę do Najwyższego Trybunału i wykażę, że wszystko, co w tej mierze powiedziałem, nie jest Entstellung, lecz czystą prawdą, co udowodnię. Dziękujemy Panu za obronę delegacyi z powodu niezabierania głosu.

„Mogę Pana zapewnić, że niezabieranie głosu z naszej strony wywołało popłoch w ambasadzie rosyjskiej. Nowikow powiedział: „O źle! Polacy zaczynają być mądrymi.“ Spodziewali się i pragnęli, aby Polacy występowali z ostremi rekryminacyami przeciw Rosyi, co im wybornie byłoby posłużyło do usprawiedliwienia przed Europą postępowania swego przeciw Polakom. Powiedzieliby: radzibyśmy łagodnie postępować, lecz niepodobna, wszak podburzają przeciw nam przy każdej sposobności a odezwanie się nasze byliby natychmiast odczuli Polacy w Rosyi i w Prusiech.

„Czytajcie tylko, co onegdaj napisały *Petersburskie Wiedomosti*, że całe nieszczęście Europy to Polacy, którzy ciągle jątrzą i podburzają, a korespondencye z Berlina, wykazujące, że interesu Niemiec nie należy strzedz nad Dunajem, lecz nad Wisłą, bo Polacy znowu się ruszają, konspirują i zrobią nowy Putsch.

„Otóż niech sobie... i podobni, zieloni politycy wrzeszczą, jak im się podoba — znamy sytuacyę cokolwiek lepiej, a dziś nawet ci, którzy w delegacyi byli za zabieraniem głosu, szczęśliwi są, żeśmy milczeli.

Z poważaniem wysokiem sługa
Wiedeń 11/11 1876. *Smolka.*“

Na ostatniej stronicy listu skreślił Smolka karykaturę, przedstawiającą hrabiego Andrassego między Bismarkiem a Gorczakowem. Podobiznę wierną rysunku wraz z dołączonym do niego tekstem reprodukujemy na tem miejscu:




Upłynęły trzy lata.

Pomyślne dla autonomistów wybory oraz wstąpienie czeskiego stronnictwa narodowego do Rady państwa zmieniły większość parlamentarną izby na korzyść autonomistów; Smolka w dniu 15 października 1879 roku wybrany został pierwszym wiceprezydentem.

Centraliści stanęli do walki na śmierć i życie z większością oraz z gabinetem hr. Taaffego, któremu całą winę zmiany w większości przypisywali. Prócz rozbicia gabinetu zakroili na oderwanie Koła Polskiego od sojuszu z Czechami. Z Kołem szło im wszakże jak z kamienia, mimo oświadczeń, iż gotowi są przyznać Galicyi takie samo stanowisko, jakie zajmuje Kroacya w stosunku do Węgier.

Tem goręcej wrzała za to walka centralistów z rządem i z autonomistami, skutkiem czego z końcem stycznia i z początkiem lutego 1880 r. pojawiły się w prasie pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, iż br. Kriegsau, klerykał sprzyjający autonomistom, ma objąć tekę ministerstwa oświaty, którego minister sprawiedliwości Stremayer był kierownikiem. Ten ostatni uznał przeto za stosowne utrudnić Kriegsauowi drogę do ministeryalnego fotelu i dlatego sprzeciwił się stanowczo uwzględnieniu życzeń narodu czeskiego na uniwersytecie praskim, warując zasadniczo zatrzymanie niemieckiego charakteru dla tej instytucyi. Równocześnie jak gdyby w zmowie z Stremayerem pojawił się dnia 5 lutego 1880 r. w izbie wniosek ks. Alojzego Lichtensteina, wzywający rząd do poddania rewizyi ustaw o szkołach ludowych celem uwzględnienia praw ustawodawstwa krajowego oraz religijnych, moralnych i narodowych potrzeb ludności.

Poparli Liechtensteina towarzysze jego z klubu stronnictwa prawicy, domagając się wprowadzenia obowiązku uczęszczania do szkoły między szóstym a dwunastym rokiem życia. Oba te wnioski dały centralistom arcydogodny powód do podniesienia alarmu w izbie i w prasie. Głoszono, że konstytucyi grozi oczywiste niebezpieczeństwo, że reakcya bierze stanowczo górę itd. Sytuacyę charakteryzuje Smolka jak następuje:

„Nominacya Barona Kriegsau była już postanowiona i oczekiwano ogłoszenia w dzisiejszej Gaz. wied.

Być może, że podany na wczorajszem posiedzeniu R. P. wniosek ks. Lichtensteina (o rewizyi ust. szkol.), wstrzymał akcyę uzupełnienia Gabinetu. Moment postawienia tego wniosku był nieszczęśliwie wybrany, (odradzałem). — Zdaje się, że wobec tego wniosku Korb i Horst zdecydują się stanowczo ustąpić, co położenie całe utrudnia, a spowodować może ustąpienie Taafego

Zamianowanie całego Ministerst. z prawicy nie jest niemożliwem, nie rokuje zaś stałości, gdyż w takim razie utrzymanie u prawicy Morawów (z wiel. włas) i kilku Włochów jest bardzo wątpliwe; — natenczas prawica nie miałaby większości, a Minist. musiałoby upaść.

Być może, że niebezpieczeństwo spowodowane wnioskiem Lichtensteina będzie jeszcze zażegnane, — zawsze jednak podanie tego wniosku w tej chwili było głupstwem, tak jak nic przeciw temu nie miałbym, gdyby postawiony był po nominacyi Minist. oświaty.

Siły prawicy za małe, by żyć, a za wielkie by umrzeć w kazana jest przeto jak największa ostrożność w obraniu środków i chwili działania.

6/2 880 r. godź. 12.

Godz. 4 po poł. Sytuacya nie pogorszyła się, „man ist zwar stutzig geworden und zieht eine andere Persönlichkeit als Unterrichts-Minister in Betracht, doch hält man fest an die Coalitionsidee u. an der Ernennung, eines der Rechten genehmen Unterrichts-Ministers.“ — Mimo to zdaje mi się, że Kriegsau największą ma szansę być zamianowanym ministrem.

Wszystkie wieści o rozsterkach w łonie Koła i między klubami prawicy, są bajkami. —Wydarzają się, (jak to zupełnie naturalnem jest i inaczej być nie może), różnice zdań, które przez wzajemne ustępstwa zawsze bez trudności zażegnane bywają; dość że na zewnątrz przedstawiamy zgodne im Grossen und Ganzen stronnictwo, a ogromnie na tem zależy, aby się zawsze tak manifestowało.

Wzrastaniu liczby członków prawicy stoją na przeszkodzie skrajni i ultramontani klubu Hohenwarta, którzy prą do akcyi stanowczej w tym kierunku, a których wpływ Hohenwarta nawet ledwie utrzymać zdoła w karbach.

Na dziś uważam ministeryum Taaffego jako jedynie możliwe; wątpię, aby Strehmaier pozostał w min. po zamianowaniu Kriegsaua, — a pozostanie Horsta i Korba prawdopodobne.

W trzy dni później pisze Smolka:

„Wniosek Lichtensteina, który uważano jako zostający w związku z podaniem episkopatu czeskiego (co wszakże nie zachodziło), spowodował rzeczywiście zastój w zamianowaniu ministra oświaty, lecz nie zepchnął tejże z porządku dziennego. - Czekają uspokojenia się żywiołów wzburzonych, a Kriegsau ma zawsze jeszcze przeważającą szansę być zamianowanym. Ustala się zwolna zapatrywanie, że wniosek Lichtensteina nie jest tak strasznym, jak zrazu mógł się wydawać; — autonomia krajów w sprawach szkolnych zawarowana, a zaprowadzenie szkół konfesyjnych także niekoniecznie z niego wypływa.

Zresztą, jeżeli jaki kraj pragnie zaprowadzić szkoły konfesyjne, (n. p. Tyrol), to jest jego prawem, — my tego nie potrzebujemy, bo u nas chodzą żydówki do szkół żeńskich przez zakonice utrzymywanych przysłuchując się nauce religii chrześcijańskiej — a nikt się tem nie gorszy.

Wiele zależy od motywowania wniosku przez wnioskodawcę przy pierwszem czytaniu, — a sądzę, że ks. Lichtenstein umotywuje swój wniosek w sposób, że nie poda liberałom uzasadnionego powodu do wydawania jęków boleści nad zagrożoną wolnością sumienia, itp.

Chwila podania wniosku zawsze była niefortunnie obrana, lecz niedobre wrażenie odrabia się i nie powinno złe po sobie pozostawić skutki.

9/2 880“.

Najbliższa przyszłość nie obyła się bez niespodzianki, dość zwykłej zresztą w stolicy nad modrym Dunajem. Oto urzędowa *Gazeta Wiedeńska* przyniosła w dniu 16 t. r. wiadomość o mianowaniu br. Konrad-Eybesfelda ministrem wyznań i oświaty zaś br. Adolf Kriegsau otrzymał tekę — ministra skarbu.

*Stanisław Schnür Pepłowski.*



# KRONIKA.

*Lwów d. 3 Stycznia.*

Dalszy ciąg powieści „Z zazdrości“ zamieszczamy na czwartej stronicy *Gazety*.

Cesarz zgodnie z zapowiedzią, od kilku dni ogłoszoną — jak nam telegrafują z Wiednia 3 b. m. — wyjechał wczoraj z arcyks. Franciszkiem Salvatorem i licznym orszakiem panów na polowanie do Radmeru.

**Zapiski osobiste.** Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał w poniedziałek do Koropca. Do Lwowa powróci prawdopodobnie w sobotę.

**Odznaczenie.** Cesarz nadał lekarzowi kąpielowemu z Gleichenberga dr. Stanisławowi Bulikowskiemu tytuł radcy cesarskiego.

**Posiedzenie lwowskiej rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

**Pp. Małachowscy** dali wczoraj w ratuszu wielki wieczór na który przybyło około 400 osób a między nimi: namiestnik hr. Piniński, jenerał komenderujący Fiedler, wiceprezydent namiestnictwa Liedl, radca dworu Mauthner, starosta Zaleski, niemal wszyscy radni z wiceprezydentem p. Michalskim, sporo duchowieństwa, wielu posłów a wśród nich wiceprezydent parlamentu dr. Piętak, dr. Dulęba, Seweryn Henzel, Stan. Gniewosz, Merunowicz, dr. Cwikliński, dr. Roszkowski, znaczny zastęp profesorów uniwersytetu, dziennikarzy i artystów z dyr. Hellerem, dyrektorowie kasy oszczędn. Nikorowicz i Steczkowski, dalej Emil hr. Potocki, prezydent sądu Żminkowski, dyrektor poczt Seferowicz z żoną, prezydent izby adwokackiej Roiński itd. Zebranie o tyle miało więcej uroku, iż sporo przybyło pań w wielce gustownych toaletach. Pani Małachowska wśród pań a prezydent miasta p. Małachowski wśród panów byli niestrudzonymi gospodarzami, pragnącymi życzenia swych gości uprzedzić.

**Nagrody dla sług.** W gal. kasie oszczędności odbyło się rozdanie nagród z fundacyi śp. Felicyana Laskowskiego dla sług domowych mieszkańców m. Lwowa. Przyznano nagrody 26 sługom w łącznej kwocie 490 zł. — a mianowicie otrzymali: cztery razy premiowana: zł. 30 Ludwika Macijewicz; trzy razy premiowani: po zł. 25 Tekla Naszczuk, Jan Bredil, Katarzyna Bahłaj, Anna Moskwiak, Anastazya Niedźwiedź; dwa razy premiowani: po zł. 20 Karol Dziubankiewicz, Katarzyna Gwozdecka, Anna Zaharejko, Michał Charaton, Marya Wrba, Katarzyna Sokulska, Anna Kaszycka; raz premiowani: po zł. 15 Ahafia Szepta, Tytus Matwijów, Ilko Starowiecki, Ewa Maszczak, Jędrzej Maruniak, Daria Stefanów; dotychczas niepremiowani po zł. 15 Anastazya Wyszyńska, Michalina Babuchowska, Joanna Wołek, Franciszek Wrona, Wawrzyniec Pytel, Magdalena Kuźma, Katarzyna Włodkowska.

**Przyjaciele Anglii** zamieszkali we Lwowie urządzili dziś zrana o godz. 10 w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo za spokój dusz „bohaterskich żołnierzy armii angielskiej poległych w Transvaalu. Komitet rozesłał zaproszenia polskie i angielskie. Oto tekst tych ostatnich: „A service will held in the Cathedral 3. 10 A. M. in memory of the brave English Soldiers, who have fallen in the Transvaal. Your attendance is earnestly requested“. Znaczy to dosłownie: Nabożeństwo będzie odprawione w katedrze 3. 10 przed południem ku pamięci dzielnych żołnierzy angielskich poległych w Transvaalu. O obecność pańską prosimy gorąco.

**Bankiet na cześć Michałowskiego** urządza w piątek 5 bm. o godzinie 10 wieczorem lwowskie koło artystyczne i literackie. Panie biorą udział w bankiecie. Lista otwarta

„**Boże drzewko**“ dla najbiedniejszych dzieci lwowskich, gromadzących się w opiekuńczych domach, utrzymywanych przez „Związek Rodzicielski“ urządziła 11 zm. w szkole ludowej im. Staszica redakcya *Wicku Młodego*. Do licznie zgromadzonej dziatwy serdecznie przemówił ks. proboszcz Chęciński, a na odgłos kolendy „Bóg się rodzi“ obdarzyły zamożniejsze czytelniczki *Wicku Młodego* około 100 chłopców i dziewcząteк zimową odzieżą, reszta zaś dziatwy otrzymała obrazki i łakocie. Za tę chwilę szczerej radości dzieci, za te łzy szczęścia, które błyszczały w oczach obdarzonych wydział towarzystwa „Związek Rodzicielski“ złożył zacnym inicyatorom „Bożego drzewka“ serdeczne „Bóg zapłać“.

**Nowa rozprawa „Monitora“** Dnia 10 b. m. przed trybunałem lwowskim rozpatrywany będzie sprzeciw od wyroku lwowskiego sądu miejsko-delegowanego, którym rekurujący p. Breiter, redaktor *Monitora* zasądzony został na dwa tygodnie aresztu za obrazę prokuratora ze Stryja p. Czerwińskiego.

**Podczas przygotowywania krupniku** poparzyła się we wtorek we Lwowie kucharka u szynkarza Dickera na ulicy Łyczakowskiej l. 24a Helena Czabańska. Spirytus zmięszany z miodem nieostrożnie zapalony, objął swymi płomieniami w jednej chwili ubranie Czabańskiej i okropnie ją poparzył. Nieprzytomną z bolu odwiozło pogotowie stacyi ratunkowej do szpitala powszechnego.

**Jubileusz profesorski.** We wtorek 9 bm. obchodzić będzie jubileusz pracy zawodowej dyrektor kliniki lekarskiej krakowskiej prof. Korczyński. Zarówno koła lekarskie, jak i szersza publiczność weźmie w jubileuszu tym udział.

**Sejmik relacyjny** zwołał na dzień 10 b. m. godz. 2 popołudniu do Krakowa poseł do rady państwa ks. Paweł Sapieha.

**Nadużycia wielickie.** Seidenfrau, który dopuścił się licznych nadużyć na szkodę wielickiej kasy oszczędności, uwięziony został w Londynie — jak o tem w swoim czasie doniesiono. Władze angielskie nie uznały powodów przytoczonych przez sądy austryackie, za dostateczne i aresztowanego wypuściły na wolność, z której on też natychmiast skorzystał i uciekł do Ameryki.

„**Moloch polarny**“. Kraje podbiegunowe to wielka mogiła, w której śpią setki najdzielniejszych ludzi. A jakaż okropna musi być śmierć w tej pustce straszliwej, wśród zmiarów śniegu, w uściskach głodu i zimna, w okropnych katuszach zwątpienia i tęsknoty.

Pierwszą „ofiarą polarną“ był Portugalczyk Corte Reale, który w r. 500 pożeglował w towarzystwie brata swojego na morza podbiegunowe i nie wrócił więcej. W pół wieku później zginął tam Anglik Hugh Willonghly wraz z 65 towarzyszami, a w r. 1580 statek

---

# Mieszkańcy Westerwiku.

Wspomnienia z podróży na daleką północ. — Humoreska.

Przed kilkunastu laty, w listopadzie, losy zapędziły mnie do Norwegii. Zwiedziłem wtedy prawie cały ten kraj ciekawy i malowniczy szczególnie w porze zimowej.

W Chrystyanii początkowo koleją, następnie na „syskapen“ czyli sankami pocztowemi, dotarłem aż do pogranicza Laplandu i po krótkim pobycie nad Torneo, zawróciłem ku wyspom Lofodzkim. Zamierzałem jeszcze przed świętami, powrócić do Kopenhagi, a ztąd do rodzinnej Warszawy, lecz losy zrządziły inaczej.

W Lofodenie, w porcie już pokrytym gęstą krą, stał wielorybnik islandzki, gotowy do odpłynięcia. Kapitan tego starego żaglowca, spiesząc przed zamarznięciem oceanu Lodowatego, postanowił odpłynąć nazajutrz z rana.

Uśmiechnęła mi się sposobność poznania Islandyi w porze najmniej stosownej do turystyki, kapitan Farden nie miał nic przeciwko memu oryginalnemu pomysłowi, więc pojechałem.

Przy bardzo silnym, lecz sprzyjającym wietrze „Madrieba“ raźno sunęła wśród coraz gęstszych odłamów lodowych. Trzeciego dnia wicher zepchnął nas z prostej linii tak daleko, iż majtek, siedzący na bocianiem gnieździe uwiadomił załogę, iż przepływamy z lewej strony wysp Fereńskich, co zadziwiło kapitana, który nie spodziewał się, iż statek będzie narażony na tak znaczne odstępstwo od trasy.

Pomiędzy wyspami wymienionemi, a Langa-Nes'em na Islandyi, w prostej linii, na większych mapach, znajduje się punkcik ledwie dostrzegalny i żadną nazwą nieoznaczony.

Jest to wysepka Westerwirk lub mówiąc wyraźniej cypel skalisty, pokryty szczyptą ziemi nieurodzajnej. Wysepka ma ledwie półtora kilometrów obwodu i jako odsłonięta ze wszystkich stron na podmuchy huraganów, zwłaszcza wiejących od strony bieguna północnego, jest prawie bezludną.

Powiadam prawie, ponieważ Westerwirk odgrywa rolę islandzkiego więzienia karnego. Zbrodniarze najgorszej kategoryi za wyrokiem sprawiedliwego lecz surowego Sortingu, są tu zsyłani na dożywotnie więzienie.

Skazańcy najzupełniej od świata odgrodzeni, otrzymują cztery razy do roku pożywienie, dowożone pod postacią konserwów umyślnemi parostatkami. Zresztą są to już tylko żywi nieboszczycy. Ukrytymi w grobach lub zimą w dołach, wykopanych w śniegu, nie zajmuje się literalnie nikt nawet w razie, gdyby jeden zbrodniarz w przystępie szału zamordował drugiego i zwłoki jego cisnął w spienione nurty oceanu, co nie należy podobno do wydarzeń wyjątkowych.

Czyż mam zaznaczać, iż po otrzymaniu od marynarzy tych smutnych wyjaśnień, z pewnem drżeniem spoglądałem na wynurzający się z fal, na skraju widnokręgu szczyt owej wyspy straszliwej?

O godzinie 4 min. 35 po połkdniu. już o zmroku, w świetle blado purpurowem, zaczynającej świecić zorzy północnej „Madrieba“ w odległości może kilometra od Westerwirku, zarzuciła kotwicę,

Kapitan Farden przed wyjazdem z Norwegii otrzymał polecenie telegraficzne, pozostawienia więźniom ładunku, złożonego z węgla kamiennego, lin smołowcowych, używanych na podpałki, dalej kilkunastu skrzyń suszonego sztokfiszu, worów z sucharami, oraz ołowiu [illegible] zwanej beggiel itp. przed [illegible], które miały nędzarzom wystarczyć aż do końca zimy.

Cieśla okrętowy Jahne, oraz jeden z majtków spuścili szalupę. Uprosiłem kapitana, aby mi pozwolił udać się z nimi na wysepkę, gdyż paliła mnie chęć poznania nieszczęśliwych.

Pan Farden w pierwszej chwili, ani słuchać nie chciał mej prośby, lecz w końcu ustąpił pod warunkiem, że zabiorę z sobą karabin i rewolwer, oraz, że od towarzyszących mi ludzi nie odstąpię ani na krok.

Płynęliśmy zwolna, odłamy lodowe i silne wichry, tworzyły naszej żegludze trudne do zwyciężenia przeszkody. Cieśla Jahne, człowiek szorstki, lecz oświecony, opowiedział mi w krótkich słowach dzieje wyspy. Westerwik, znany był już w odległej starożytności, chociaż historycy nie są pewni daty odkrycia tej wyspy.

Znakomity dziejopis krajów północnych Nestermaers utrzymuje, iż w trzecim wieku ery chrześcijańskiej obozowało tu grono rozbitków i że w późniejszych czasach Kilian I (234—307) Goderyk, zwany Ubogim i Waldemar „de Werygde“ staczali walki o własność wyspy, która w końcu, jak to czytamy w dziele Winginda, przez pewien czas służyła za przytułek wygnanemu z kraju rodzinnego Maurycemu, znanemu pod przydomkiem „Obleganego“.

W Kopenhadze, ani tem mniej w Chrystyanii nie ma najlżejszych nawet śladów pałaców Maurycego, a w podaniach ludowych duńskich, wedle zaświadczenia etnografów i folklorystów niepodobna natrafić chociażby na drobne o nim wspomnienia.

Jahne byłby mówił jeszcze dłużej, lecz przerwałem mu rozprawy historyczne.

— Powiedz mi pan, za jakie właściwie zbrodnie ludzie ci są więzieni, mniemam bowiem, iż występki ich muszą być okropne?

— Nie mylisz się pan — odparł nie przestając wiosłować — ludzie osądzeni na Westerwik są autorami, którzy tworzą wrażenia z podróży odbywanych przy biurku. Są to osobniki, dla których zmyślanie nietylko już miejscowości, lecz całego kraju, nazw okrętów, nazwisk załogi, włączając w to cieślę i kapitana, jest chlebem powszednim. Są to, mój panie, indywidua, które wolą świecić erudycyą czerpaną z bujnej a płytkiej fantazyi, niż zajrzeć do encyklopedyi kieszonkowej. Są to jednostki, powiadam panu, które nie wysuwały nosa ze swego gabinetu, co nie przeszkadza, iż opisują w bardzo pouczających gwiazdkowych wydaniach ilustrowanych dla młodzieży od lat 11 do 14 cuda przyrody, obyczaje, dzieje krajów i narodów... O, mój dobry panie, są to w swoim rodzaju straszni przestępcy!

Tu groźnie zsunął brwi i zacisnął pięści, ja zaś odezwałem się bardzo cichym błagalnym głosem:

— Drogi panie, w takim razie możebyśmy powrócili na „Madriebę“?

W tem miejscu poczuwam się do pewnych wyjaśnień.

1) W Norwegii i Laplandzie nigdy noga moja nie postała, o Lofodenach mam pojęcie ledwie z geografii, okręt „Madrieba“ jest kurczęciem wylęgłem w mojej fantazyi.

2) Wyspy Westerwik ani na prostej linii do Islandyi, ani na żadnej innej wcale, na mapach zaś, nawet największych formatów, punktu o którym była mowa — nie masz.

3) Niniejszem odwołuję także wyrażenia takie jak „syskapen“ lub „beggiel“ gdyż powstały one w wyobraźni i miały na celu pochwalenie się przynajmniej powierzchowną znajomością języka norweskiego — w rzeczywistości zaś zupełnie nic nie znaczą.

4) Uprasza się również szanownych czytelników o puszczenie w niepamięć takich nazwisk „uczonych“ jak Nestermaers i Wingind, gdyż jako żywo nigdy ich nie było oraz takich bohaterów jak Kilian I (234—307) Goderyk zwany Ubogim, Waldemar „de Werygde i Maurycy Oblegany. Ten ostatni przydomek jest nawet niezbyt dowcipnie dobranym, powiedziałbym — niesmacznym.

W każdym razie fakt publicznego przyznania się do kłamstwa dowodzi tem większej drażliwości sumienia z mojej strony, iż, jak się już rzekło, wyspy Westerwik wcale nie ma na świecie, a przeto moje „wrażenia z podróży“ przeszłyby bezkarnie jak przechodzi bezkarnie bardzo wiele innych opisów w tym rodzaju. *F. R-n.*

ekspedycyi Jackmana przepadł na morzu Karyjskiem, Holender Barentz, odkrywca Szpicbergu, znalazł w roku 1597 śmierć na „Nowej Ziemi".

Jeden z uczestników wyprawy Garvit de Veer, pozostawił pamiętnik, przechowywany do dnia dzisiejszego w muzeum Barentza w Haadze. „Słońce — mówi on — skryło się ze zgrozy przed nędzą, jaką cierpieć musieli biedni ludzie, a niebo powlokło się czarną oponą. Aby swych towarzyszy pokrzepić w męce rozpaczliwej, przygrywał im Barentz na flecie".

Ofiarą bieguna był także Anglik Trobisher. Odkrył on plemię Eskimosów, ale w trzeciej podróży zginął wraz z towarzyszami. Wszyscy przepadli bez wieści. Okropną była śmierć Hudsona, od którego otrzymała nazwę wielka północno amerykańska zatoka. Jego właśni ludzie bunt przeciw niemu podnieśli i na pustym lądzie oddali go na łup śmierci głodowej. A Bering? Zginął na brzegach Kamczatki i strasznym był jego koniec.

Oto chorego na szkorbut wynieśli majtkowie na ląd i złożyli w grocie piaskowej, a sami poszli polować. Gdy powrócili znaleźli trupa, w piasku zagrzebanego. Suchy piasek sypał się na chorego podróżnika, on nie miał siły podnieść się i tak żywcem został pogrzebany.

Nie można tu wymieniać wszystkich ofiar, które pochłonął „Moloch polarny" wspomniemy tylko jeszcze Puczymewa, który w r. 1759 zginął nad jeziorem św. Wawrzyńca, Charitona Lepteffa, którego statek rozbił się w 1740, i nieszczęśliwą ekspedycyę Krożona Najwięcej znaną z wszystkich podbiegunowych tragedyi jest los wyprawy Franklina. Sto dwudziestu ludzi przepadło w lodach krainy Wilhelma, a z opowiadań Eskimosów wynika, że niektórzy z rozbitków walczyli przez 8 lat w pustyniach lodu z mrozem, głodem i niedźwiedziami. Dwadzieścia trzy lat trwały poszukiwania za Franklinem. Anglia i Ameryka wysyłały jeden statek po drugim, a połowa z nich ginęła na morzach polarnych. Wreszcie udało się Clintockowi odnaleźć wyprawę Franklina, ale odnalazł tylko.. trupy.

Wspomniemy jeszcze Greela. Dwie trzecie jego załogi umarło z głodu w przylądku Sabiny, dwóch zmarzło, jeden utonął, lekarz okrętowy otruł się z rozpaczy, jednego zastrzelono, gdy dręczony głodem kradł zapasy żywności. Po resztki wyprawy wysłano statek, imieniem „Proteusz". Lecz „Proteusz" zginął w cieśninie Smitha.

Wspominając te straszne dzieje, trudno się oprzeć smutnemu wrażeniu, że Andrée pomnożył liczbę męczenników wiedzy. Podobno prz gotowują się dwie wyprawy dla rozwiązania tajemnicy. Ileż one nowych ofiar pochłoną!

**Succi zdemaskowany.** Słynny włoski głodomór Succi przed laty dziesięciu w pewnem panopticum głodził się pod opieką lekarską. Różni profesorowie i lekarze badali ściśle wszystkie objawy jego głodzenia się i uczynili go przedmiotem naukowych doświadczeń. Już wtedy głodzenie jego stawało się dla lekarzy podejrzanem, w żadnym jednak razie nie zdołano mu dowieść oszustwa. I tak Succi przez przeciąg lat dziesięciu produkował się po wszystkich częściach świata jako głodomór.

Obecnie jednak za oceanem słynny głodomór został zdemaskowany jako amator preparatów mięsnych. Stało się to w Rio Janeiro, dokąd Succi przybył również w celu popisania się postem 40-dniowym. Rozciągnięto nad „mistrzem głodu" tak ścisłą kontrolę, że nie udało mu się zasilić żołądka w sposób niedostrzegalny, a dr Almeida schwytał go na gorącym uczynku przy spożywaniu tabliczek sporządzonych z włókien mięsnych. Ów preparat i nieco wody mineralnej utrzymywały głodomora przy życiu podczas postów popisowych.

**Zamach samobójczy.** W Przemyślu napił się trucizny w zamiarze samobójczym Jan Ascheberg garson przemyskiego kasyna oficerskiego. W roku 1894 służył on w lwowskim Grand Hotelu i był zamieszany w pewien proces skandaliczny. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

**Zatarg z kapelą wojskową** zdarzył się onegdaj na wyspie Sofijskiej w Pradze. Urzędowy telegram, nadesłany nam 3 b. m. tak ten zatarg przedstawia: Grała na tej wyspie muzyka wojskowa. Po północy część słuchaczów zażądała, aby kapela zagrała pieśń „Hej Slovane" a gdy żądaniu temu kapelmistrz odmówił, powstał wielki hałas i wołanie „Abzug!" Obecni na sali oficerowie wraz z muzyką opuścili zebranie, kapela zaś odmówiła swego współudziału w zapowiedzianym na wczoraj koncercie promenadowym. Dziś rano znaleziono na moście przecięte sznury, na których wisiała chorągiew czarno-żółta a sama chorągiew gdzieś znikła. Śledztwo rozpoczęto.

**Kobietę** ostatni raz stracono we Wiedniu jeszcze w r. 1827. Od tego czasu aż do wtorku 2 stycznia 1900 nie było takiego wypadku. Cesarz wszystkie skazane ułaskawiał i dopiero Hummlowej ułaskawienie nie dostało się w udziale. Rozprawa karna przeciw Hummlowej, przeprowadzona w listopadzie roku zeszłego przed ławą przysięgłych, wykazała niezwykłą dzikość matki dla swego dziecka. Pięcioletnią swoją córeczkę tak biła i głodziła, że gdy dziecko było już umierające, pozostawiła je jeszcze na twardym kufrze i nie przywołała lekarza.

**Strajk górników w Styryi.** Z Gracu telegrafują nam 3 bm: W kopalni koeflachskiej urządziło zmowę 2000 górników. W sześciu szybach zastanowiono roboty i tylko w dwóch trwa dalej praca. Fabryki żelaza w Pichlingu stanęły skutkiem braku węgla. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Bastownicy prosili o pośrednictwo starosty i urzędu rewirowego.

**Zwłoki Milloeckera** kompozytora operetek niemieckich — jak nam telegrafują 3 bm. — złożono we wtorek popołudniu w Badenie pod Wiedniem do grobu, a w pogrzebie wzięły udział tłumy wiernych.

**Trzęsienie ziemi.** Telegrafują nam z Petersburga 3 bm: W Achajkalaku w gubernii tyfliskiej dało się uczuć wczoraj silne trzęsienie ziemi, które zniszczyło niemal zupełnie 10 mniejszych wiosek. Nadzwyczajne środki zaradcze władze zarządziły i odkomenderowały wojsko do wsi zniszczonych.

---

**„Iris"**, zeszyt styczniowy, opuszcza prasy drukarskie dnia 3 bm.

**Dr. Ludomił German** wygłosi w Przemyślu w niedzielę 7 bm. odczyt „O symbolizmie w nowoczesnej literaturze".

## OFIARY

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli: WPp. Chorośniccy z Chorośnicy 4 koron i WP. Kolasiński ze Lwowa 4 koron na Brata Alberta, WPp. Teodorowie Popławscy 10 koron na restauracyę kościoła w Turce koło Chyrowa.

## Sztuki piękne.

**Opera.** „Sprzedana narzeczona" rozpoczęła właściwie już wczoraj we Lwowie sezon operowy. Dano ją w obsadzie dawnej, dobrze nam znanej. Mile uderzyło nas na afiszu dawno niewidziane nazwisko p. Orzelskiego, którego nareszcie zaliczono do składu trupy. Z uznaniem podnieść należy ten krok dyrekcyi, bo prawdziwą szkodą dla sceny było, że ten piękny głos marniał w ukryciu. Gromkimi oklaskami powitano sympatycznego artystę i nagradzano go nimi po każdym numerze.

Osobne, gorące słowa uznania należą się pannie Bohussównie, która czarowała wprost i pięknością głosu i wdziękiem i smakiem w traktowaniu roli. Sądzimy, że najwłaściwszą rzeczą byłoby, ażeby porzuciła operetkę, tam jej bowiem szkoda i przekształciła się wyłącznie na śpiewaczkę operową. Dużo powodzenia miał też p. Malawski w roli Tomka a p. Bogucki jako swat. Chóry i orkiestra trzymały się dobrze. *Dr. Eug. B.*

**Repertoar teatru hr. Skarbka**

We czwartek po raz 11 „Lalka" operetka w 3 aktach Edmunda Audrana z panią Kliszewską.

W piątek po raz 2 „Synowa" kom. w 3 akt. pp. Carrego i Bilhauda.

W sobotę po południu o godz. pół do 4 „Matka Schwarzenkopf" sztuka ze śpiewami w 5 akt. Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę wieczorem o pół do 8 (wznowienie) „Baron cygański" opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa z p. Orzelskim w roli Barinkaya i panną Askenassówną w roli Saffi.

W niedzielę po południu o godz. pół do 4 „Palestrant" opera kom. w 4 akt. Millöckera z p. Orzelskim w roli tytułowej,

W niedzielę wieczorem o pół do 8 „Król Lear" tragedya w 5 akt. Szekspira z p. Zawadzkim w roli tytułowej.

W poniedziałek po raz 20 „Cyrano de Bergerac" komedya romantyczna w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

Od dnia 1 stycznia 1900 roku kasa teatralna liczy pieniądze na walutę koronową.

## UBODZY.

Prawdziwie ubogi ma zawsze dwóch nieprzyjaciół: obojętnych oficyalistów administracyjnych i fałszywych biednych. Jeżeli osobiście się zajmiemy i zaopiekujemy paru ubogiemi rodzinami, to znikną nadużycia i zdemaskowani będą udający biednych. Nie trzeba się tłómaczyć brakiem czasu, bo go zbraknąć nie powinno na rzeczy pierwszej wagi. Nie należy także obawiać się, że nie potrafimy rozmawiać z ubogimi, bo kto ma serce i uczucie, to i słowo dobre znajdzie się łatwo.

A jak odszukać te biedne rodziny? — zapyta kto może. Bardzo łatwo drogę do nich znajdziemy, bo ich mieszkania nie są zamknięte, nie pilnują ich odźwierni, ani służba w przedpokojach. Pierwsze lepsze blade i chorowite dziecko, spotkane na ulicy lub wynędzniała kobieta, która o nic jednak nie prosi, doprowadzą nas do nich. Mniej ufać można tylko żebrakom, piskliwie wyciągającym rękę.

Jest jeszcze inny sposób, bardzo prosty, odszukania prawdziwie biednych. Kupując cokolwiek z bielizny czy ubrania, tanie jakie fartuszki lub chusteczki dla dzieci, rozpytać się tylko trzeba i wypowiedzieć dokładnie: kto je szył i robił, gdzie mieszka i jak się nazywa. Pokaże się wtedy, ile jest kobiet i młodych dziewcząt, ginących powoli z wysiłku i niedostatku, schylonych dnie i noce nad igłą, czy nad maszyną, zajrzyjmy do nich i przypatrzmy się, jakim kosztem życia ludzkiego i ilu łzami okupują się te piękne stroje, te suknie i hafty.

Raz odszukawszy te biedne pracownice, warto do nich powracać, żeby bacznie przypatrzeć się ich wysiłkom i walce z biedą, ale nie dosyć porozmawiać z nimi, trzeba jeszcze wniknąć w szczegóły potrzeb ich życia.

Biedni wszyscy zdają się do siebie podobni, ale przypatrzywszy się im bliżej, odnajdujemy całą historyę ich życia, walk, smutków i kłopotów. Ujrzymy wówczas ludzi podobnych do nas, spragnionych więcej jeszcze miłosierdzia niż chleba. I tak powoli zapoznamy się z obcym nam dotąd światem.

Nie poprzestawajmy na tem, co możemy wyświadczyć dobrego biednym — pamiętajmy również o tem, co oni w zamian nam dać mogą.

Przykład ich nauczy nas, jak można być zadowolonym z życia. Niepewność naszej przyszłości trapi nas nieustannie — nie będzie zatem bez korzyści przypatrzeć się tym, co są jej pozbawieni i żyją z dnia na dzień. Troszczymy się o to, co będziemy jedli i pili, jaki jest stan giełdy, jaką dzieci nasze obiorą drogę w życiu i jaki tym dzieciom pozostawimy majątek. Tamci nie mają ani kapitałów, ani niczego, coby mogło zapewnić im spokojną starość, a dzieciom byt niezależny, a pomimo to żyją bez skargi na ustach, ciesząc się dniem takim, w którym nie dokucza im głód i zimno. Czy patrząc na nich, nie uczymy się, jak należy godzić się z przeciwnościami życia?

## SYTUACYA.

(Tel. „Gaz Nar.")

**Wiedeń d. 3 stycznia.**

W komisyi marynarskiej delegacyi węgierskiej po przemowie posła Bolgara wymierzonej przeciw polityce kolonialnej i pomnożeniu floty, a to z powodu tego, iż przemysłowi węgierskiemu nie potrzeba zamorskich rynków zbytu, zabrał onegdaj głos minister spraw zewnętrznych Gołuchowski i komentował zawarte w swojem exposé poglądy ekonomiczne, lecz przy tem też zaznaczył, że co do marynarki wojennej, to rozpatrując dotyczące jej kredyty należy brać wzgląd przedewszystkiem na stanowisko wojskowe, szczególnie na potrzebę obrony interesów państwa na morzu.

Dalej mowca wyraził nadzieję, że z czasem austro-węgierski handel zagraniczny wzmocni się a wtedy będzie mu potrzeba skutecznej opieki i do tego trzeba się przygotować. Dziś nie tyle można mówić o potrzebie popierania handlu, co o obronie austro-węgierskich wybrzeży a tem samem najżywotniejszych interesów państwa. Otóż wychodząc z tego zapatrywania minister uznał za rzecz niezbędną pomnożenie sił morskich państwa, choćby tylko w tak skromnych ramach, jakie obecny budżet marynarki zaproponował. (Powszechne potakiwanie).

Następnie zabrał głos komendant marynarki admirał Spaun i powiedział, że wyłącznem zadaniem austro-węgierskiej marynarki jest obecnie obrona Adryatyku. Marynarka wojenna Austro-Węgier nie ma najmniejszej ambicyi rywalizowania z innemi państwami, nie da się jednak zaprzeczyć, że od lat 30 co do liczby okrętów i co do ich jakości pozostała nieco w tyle za innemi państwami.

Dawał na przykład Niemcy, Francyę i Włochy, gdzie się znaczne czynią nakłady na marynarkę. Komisya następnie zakończyła dyskusyę ogólną nad zwyczajnymi i nadzwyczajnymi wydatkami na marynarkę wojenną, jak również nad kredytem dodatkowym.

W dyskusyi szczegółowej, jaka się następnie rozwinęła, komendant marynarki Spaun na odpowiednie pytania wyjaśniał, że wielkokalibrowych dział dostarczy marynarce austro węgierskiej fabryka Kruppa, że jednak istnieje nadzieja, iż wkrótce będzie je także wyrabiała fabryka austryacka. Działa średniego i małego kalibru wyrabia się wyłącznie w Austryi, a trzeba dodać, że co do dobroci są zupełnie równe wyrobom Kruppa.

Po uchwaleniu odpowiednich pozycyj, jednogłośnie uchwalono wyrazić zaufanie kierownictwu marynarki i uchwalono żądane kredyty.

**Budapeszt 3 stycznia.**

Komisya finansowa izby poselskiej sejmu węgierskiego uchwaliła wczoraj budżet obrony krajowej. W dyskusyi referent Lemeneyi domagał się reformy wojskowego procesu karnego. Poseł Gajary wystąpił za dwuletnią służbą wojskową. Poseł Gundowicz zajmował się sprawą „jelen" i powiedział, że sprawa ta może się stać niebezpieczną, jeżeli ją Madiarzy gwałtem zechcą forsować i przywiązywać do niej zbyt wielką wagę polityczną, gdyż wywołałoby to analogiczną akcyę w Chorwacyi i Sławonii, gdzie znowu żądanoby równych praw dla języka chorwackiego. Sprawa „jelen" mogłaby rozbić jednolitość języka służbowego w armii a przez to jej siłę osłabić. Dla idei a nawet dla faktu istnienia państwa węgierskiego jest wielkiem niebezpieczeństwem sprawa „hier jelen" w wojsku.

Następnie zabrał głos minister honwedów Fejervary i powiedział, że nie może z góry oznaczyć terminu, kiedy się przeprowadzi reforma wojskowego procesu. Rząd przyznaje, że obecny stan jest niemożliwy i dlatego zajmuje się przygotowaniem nowego projektu procedury, sprawa ta jednak jest zbyt trudna, by się rychło dała załatwić. Co do dwuletniej służby wojskowej, to byłaby ona w każdym razie połączona z niedogodnościami, ustawowe jednak określenie tej sprawy jest trudne, gdyż w niektórych rodzajach broni służba trzyletnia jest niezbędną.

## Telegramy i telefonogramy

**Wiedeń 3 stycznia.**

Hr. Gołuchowski złożył serdeczne życzenia niemieckiemu ambasadorowi Eulenburgowi z powodu nadania mu tytułu książęcego.

**Wiedeń 3 stycznia.**

Komunikat „Fremdenblattu" wyraża zdziwienie, że enuncyacye w delegacyach niektórych posłów i to enuncyacye odosobnione zupełnie z powodu swej skrajności — wywołują za granicą zbyt wielką uwagę, jak np. mowa Ugrona przeciw trójprzymierzu i Gregra, który w formie bardzo zresztą hipotetycznej za zniesienie rozporządzeń językowych czynił odpowiedzialnym cesarza niemieckiego.

„Fremdenblatt" uważa dalej za rzecz godną wielkiego ubolewania to, że w walkę parlamentarną wciąga się osobę obcego panującego, szczególnie zaś wiernego sojusznika, odznaczającego się taką lojalnością jak cesarz niemiecki, który strzeże się wszelkiego mieszania się do spraw wewnętrznych monarchii austro-węgierskiej i który zarówno jak rząd niemiecki i wpływowa prasa niemiecka przestrzega zawsze ścisłej objektywności.

**Paryż 3 stycznia.**

Po przemowie obrońcy Guerina rozprawę w trybunale stanu wczoraj zamknięto, poczem trybunał udał się na naradę i uwzględniwszy okoliczności łagodzące uznał winnymi oskarżonych: Buffeta, Godefroy, Sabrana, Devoux, a natomiast uwolnił Deramela. Następne posiedzenie trybunału dzisiaj.

**Sofia 3 grudnia.**

Z sześcioprocentowej pożyczki 30 milionowej w bonach skarbowych obejmuje na podstawie zawartego układu 25 milionów pewna grupa bankowa po kursie 89 za 100 pod gwarancyą zastawu 10 milionów z rocznego dochodu z podatku tytoniowego.

**Waszyngton 3 stycznia.**

Radę gabinetową zawiadomił dziś sekretarz stanu Hay, że rokowania z wielkiemi europejskiemi mocarstwami i z Japonią w sprawie zachowania polityki „otwartych drzwi" w Chinach, doprowadziły do bardzo zadowalających rezultatów.

**Lizbona 3 stycznia.**

Sesyę kortezów otwarto dzisiaj mową tronową, która zapewnia, że stosunki Portugalii z mocarstwami obecnemi są jak najlepsze.

**Rio de Janeiro 3 stycznia.**

Dżuma w Santosie i A. Paulu wzmaga się. Skonstatowano, że w wypadkach, jakie tam zaszły, śmierć niezwykle szybko następuje po zachorowaniu.

## Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

**Londyn 3 stycznia.**

Urząd wojenny ogłasza telegram z Capetownu ze sprawozdaniem generała Frencha z bitwy pod Colensem. French dnia 1 stycznia rano zaskoczył pod Colensem zupełnie niespodzianie nieprzyjaciela i zmusił artyleryę nieprzyjacielską do milczenia. Około 1000 Boerów z dwoma działami cofnęło się ku Narwalspontowi, a Anglicy stracili trzech zabitych i wielu rannych.

Urzędowy telegram generała Whita z 31 zm. donosi, że wypadki dysenteryi i febry mnożą się tam.

Wedle doniesień otrzymanych w ministerstwie wojny, pułkownik Pilch rozbił komende Boerów koło Belmontu i zdobył jej obóz, biorąc 40 Boerów do niewoli. nieliczne zabitych i rannych. Anglicy mają podobno tylko jednego oficera i dwóch żołnierzy rannych,

**Hamburg 3 grudnia.**

Anglicy przyaresztowali w zatoce Delagoa parowiec niemiecki „Hans Wagner". Firma Wagnera, która jest właścicielką tego parowca, zwróciła się z zażaleniem do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

**Londyn 3 stycznia.**

„Biuro Reutera" donosi, że Boerzy zajęli napowrót stanowiska, z których wczoraj zostali wyparci przez jenerała Frencha. Zdaje się tedy, że Boerowie otrzymali posiłki.

**Londyn 3 stycznia.**

Urząd wojenny postanowił przyjąć dwanaście batalionów milicyi do służby za granicą. Siedm z nich będzie wysłanych do Przylądka.

„Daily Mail" dowiaduje się, że członkowie gabinetu, należący do komisyi obrony kraju, uchwalili kredyt 5 milionów ft. sterl. na nowe działa.

**Londyn 3 stycznia.**

„Biuro Reutera" donosi z Capetownu pod datą wczorajszą wieczorem: Dotychczas nie ma żadnych urzędowych wiadomości o obsadzeniu Colesberga przez wojska generała Frencha, słychać jednak, że wczoraj po południu przybyły do tego miasta patrole angielskie.

To samo biuro donosi z Douglasu 2 bm: Pułkownik Pilcher obsadził Douglas bez żadnego oporu. Mieszkańcy miasta, którzy pozostali wszyscy wiernymi Anglii, przyjęli go z radością.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń 3 stycznia.** (Tel. *Gaz. Nar.*) We wczorajszem ciągnieniu obligacyj pożyczki na cele komunikacyjne wyciągnięto następujące serye z emisyi I: 902, 907, 915, 1872, 3894, 4495, 4516, 4935, z drugiej emisyi: 5587, 5636, 6795, 6908, 7793, 8595, 8617.

— **Tryest d. 3 stycznia.** (Tel. *Gaz. Nar.*) We wczorajszem ciągnieniu losów pożyczki komunalnej z r. 1860 główna wygrana 200.000 koron padła na nr. 16431, po 2000 koron wygrały nr. 4962 i 17993.

## Wiadomości giełdowe.

Akcye bywają po 100, 200, 300, 500 złotych lub koron i na inne sumy. Dotąd giełda wiedeńska w cenniku swoim podawała cenę jednej sztuki danej akcyi, od Nowego roku zaś tak wiedeńska giełda jak i inne austryackie notują nie cenę jednej sztuki danej akcyi w koronach, lecz tę cenę, jaką danymi akcyami komuś kwotę 100 koron trzebaby zapłacić. A zatem nie notuje, iż akcya banku hipotecznego na 200 zł. warta jest dziś 195 zł. lecz że kto ma 100 koron majątku w akcyi banku hipotecznego, ten gdyby ten majątek chciał zrealizować dowiedziałby się, że ma tylko 97·50 koron.

**Lwów, dnia 3 stycznia 1900.**

**Akcye za sztukę:** Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 99.85 do 100·85. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 137·40 do 138.70. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 183·— do 187·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 90·—.

**Listy zastawne na 100 zł.:** Banku hipot. gal. 4% koronowe 91·30 do 92·—. 5% z 10% prem. 109·— do 109·70. 4½% los. w 50 latach 98·— do 98·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.80 do 100·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.— do 94·70. 4% los. w 41 lat. 94·— do 94 70, 4% los. w 56 latach 92·50 do 93·20.

**Obligi za 100 zł.** Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ 101·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·30 do 101·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·— do 95·70 za 100 nom.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 57·60 do 60·—. Losy miasta Stanisławowa 116·— do —·—.

**Monety:** Dukat cesarski 11·32 do 11·52. Napoleondor 19·10 do 19·30. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·52— do 2·56·—. Rubel rosyjski papierowy 2·54— do 2·56·—. 100 marek niemieckich 117·70 do 118·40.

— **Berlin dnia 3 stycznia.** Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·15. Spirytus 47·60 Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż dnia 3 stycznia.** Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 99·35. Mąka —·—.

— **Frankfurt dnia 3 stycznia.** Giełda wieczorna: Austr. kredyty 235 —, kolej państwowa 134·20, alpiny —·—, Disconto 193·90. Laura — —.

**Wiedeń dnia 3 stycznia.** (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 235 50, węgierskie zakład kredyt 185 00, Anglobanku 125·50, Unionbanku 155 50. Banku dla krajów koronnych 116 25, Bankvereinu 136·50, Bodencreditu 243 00, Gal. Banku hipot. 134·50, kolei państwowych 131 80, kol. południowej 26 75 tramwaju 144 75, kolei Elbetnal 123·70, kolei północnej 289·00. kolej czerniowiecka 000 00, alpiny 274 75, Rima Muranya 335 50, pragskiego tow żel. 604·—, fabryki broni 190·00, tureckie tytoniowe 138·50, oblig. węg. indemniz. 93 70, rent majowa 98·60, austr. renta koronowa 99 10, węg. renta koronowa 94·60, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·30, 4-procent. listy banku krajow. 95·75, 4½-procent. listy banku krajow. 100 00, 4-procent. listy banku hipoteczn. 91 00 4½-procent. listy banku hipotecz. 98·—, 5-procentowe listy zast. bank. hipotecz. 109·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·75, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 94 75. 4-procent. pożycz. m. Lwowa 91·80, losy tureckie 127 00 marki 118·17, ruble 254·50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

## Z rynków towarowych.

**Lwów dnia 3 stycznia.** (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·25 do 7·50, pszenica gotowa nowa 6·75 do 7·25, żyto gotowe 5·75 do 6·00, żyto gotowe na terminy 5·50 do 5·70, owies obroczny gotowy 5·20 do 5·60, owies na terminy 5·— do 5·25, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 7.—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.50 do 4·60, hreczka 7·00 do 7·20, koniczyna czerwona galicyjska 55·— do 70·—, biała 30·— do 45·—, tymotka 15·— do 18·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·90 do 6·10, nowa —·— do—·—, chmiel stary 25·—, do 45·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·00 do 11·50 groch pastewny 5·50 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·60 do 17·— na terminy 16·75 do 17·5, warranty —·— do —·—.

**Wiedeń dnia 3 stycznia.**

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·01 do 8·02, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 6·73 do 6·74, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·23 do 5·24, owies na wiosnę 5·35 do 5·36, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 11·85 do 11·95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·00.

Tendencya: lepsza.
Pogoda: odwilż.

**Budapeszt dnia 3 stycznia.**

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 7·96 do 7.98, na kwiecień 1900 roku 7·82 do 7·83, żyto na październik 0·00 do 0 00, na kwiecień 1900 roku 6·41 do 6·42, owies na październik 0·00 do 0 00, na kwiecień 1900 r. 5·03 do 5·04, kukurudza na maj 1900 r. 4·94 do 4·95 rzepak na sierpień 1900 roku 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Tendencya spokojna.
Pogoda: odwilż i mgła.

— **Wiedeń dnia 3 stycznia.** Cukier surowy 24·35 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·40 do 38 40.

Tendencya spokojna.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

**Kraków dnia 2 stycznia.**

Na dzisiejszym targu chęć do kupna była w ogóle bardzo słaba. Z drugiej strony przy niskich obecnych cenach, sprzedający do dalszych ustępstw nie są skłonni, dlatego z wyjątkiem żyta, które się obniżyło, w cenach nie zaszły żadne różnice.

Płacono: pszenicę białą 15·00 do 16·50 kor., czerwoną 15·00 do 17·20 k., żółtą 15·00 do 16·50 k. żyto 12·50 do 13·40 k., jęczmień browarny 13·00 do 14·00 k., na krupy 10·50 do 12·20, owies stary 11·30 do 11·60, owies nowy 00·00 do 00·00 k., rzepak 24·00 do 24·00 k. koniczyna czerwony —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurudza —·— do —·— koron wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

— **Wiedeń d. 3 stycznia.** Na targ onegdajszy spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4585 sztuk.

W tem było z Galicyi 523 sztuk, z Bukowiny zaś 88 sztuk.

Przebieg targu mdły.
Ceny podniosły się o 1 zł.
Niesprzedanych pozostało 299 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano sztuk 62 po 54 do 60 k. — 226 po 62 do 68 k. — 66 sztuk po 70 do 74 k., wyborowy po 75 do 76 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 68 k.

Krowy podtuczone po 50 do 64 k.

Bydło ohude dla masarzy po 34 do 52 k. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

32

# Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna płakała, bała się, nie mógł jej uspokoić.

Po tej rozmowie udał się do Piotra Ragona. Nie powiedział ani słówka Maryi-Róży, jakiego wrażenia doznał po bytności u porucznika.

W koszarach taki był smutny, że zwróciło to uwagę żołnierzy. Goliat i Bastyl nie mogli wytrzymać i odezwali się do niego. Uwielbiali oni swojego sierżanta, nie tylko za dobroć i łagodność, odwagę i pewność rzutu oka, lecz także ponieważ odkryli w nim pod pozorami istnej panienki, siłę muskułów większą, niż u nich obu razem.

— Być takim drobnym i mieć takie ręce! hę, co ty na to Bastyl? — mówił Goliat.

Zacny Bastyl odpowiedział poprostu:

— Tak powiadasz?

Alpejczycy bardzo byli zajęci ostatniemi przygotowaniami. Wszyscy byli weseli, pełni zapału. Szli z radością na długie dni zmęczenia i niebezpieczeństw, nie obchodziły ich wichry na szczytach, droga przez lodowce i przez wąwozy, do szałasów i wiosek w dzikich załamach gór alpejskich.

Pośród tych dzielnych ludzi, Marcigny nie czuł się tak samotny. Zdawało mu się, że to są przyjaciele, którzy będą się nim opiekowali w potrzebie, w razie, gdyby go niesprawiedliwość spotkała.

— Nie, moi dzielni chłopcy, jestem rad, tak samo, jak wy — rzekł z uśmiechem.

Nazajutrz o trzeciej godzinie rano, w chwili, gdy Ragon, w mundurze z kijem alpejskim w ręce, z płaszczem zwiniętym na plecach, w obuwiu góralskiem wybierał się do koszar, weszła stara Cecylia.

Matka chciała ucałować syna przed rozstaniem się. Piotr rzucił się, ujął w objęcia matkę i jak w przystępie szału, mówił do niej:

— Matko, zamiast mówić: Idź i staraj się, żeby cię Marya-Róża pokochała! zamiast tego, lepiej, żebyś była nigdy na świat mnie nie wydała... lub żebyś mnie zabiła... Lepiej by było mnie zepchnąć z najwyższego szczytu do ciemnej otchłani... Lepiej wydać na tortury, żeby mi serce wydarto kawałami... Wszystko to byłoby lepiej, matko! Czy rozumiesz? Rozumiesz?...

I uciekł, jak szalony, zostawiwszy matkę na pół omdlałą.

W godzinę batalion pod wodzą pułkownika, sformułował się w kolumnę, z artyleryą na grzbietach mułów, z konwojem i wyciągnął się czarnym sznurem na drodze koło Blanc Chemin, ażeby zniknąć niedługo pomiędzy skałami w czarnych lasach sosen i modrzewi.

W chwilach, gdy alpejczycy defilowali przed pałacykiem, Ragon rzucił przeszywającym wzrokiem ku ślicznemu budynkowi, w którym wszystko zdawało się uśpione. Ale porucznik wiedział, że Marya-Róża rano wstaje. Oprócz tego, czy nie wyjdzie pożegnać znakiem, spostrzeżonym tylko przez niego, człowieka, którego kochała i który ją opuszczał na kilka miesięcy?

Nie omylił się.

Firanka się poruszyła, uniosła i z po za niej zarysowała się wdzięczna sylwetka młodej dziewczyny.

— Zobaczą się... Powiedzą sobie, że się kochają...

W tej chwili zrobiło się zamieszanie w kolumnie. Jeden z mułów, niosących na grzbietach bagaż, żywność, amunicyę, zatrzymał się na ścieżce, źle objuczony ciężar przekrzywił mu się na bok.

— Kto sprawdzał objuczanie mułów? — zapytał Ragon.

— Ja, panie poruczniku — rzekł Marcigny.

Ragon wzruszył ramionami.

— Nie znasz się na tem, mój chłopcze.

Dwóch żołnierzy poprawiło ładunek.

Za firanką w oknie pałacyku sylwetka widniała, lecz pod wyniosłem i pogardliwem spojrzeniem oficera, Marcigny nie śmiał obrócić głowy.

W sekundę ładunek poprawiono.

Lecz trzeba było przeszkodzić Łucyanowi Marcigny ujrzeć Maryę-Różę.

(C. d. n.)



## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

| Pociąg | godzina | Pociąg przychodzi do Lwowa: |
| --- | --- | --- |
| osobowy | 6·10 | z Czerniowiec (Ickan, Jass, Stanisławowa) |
| " | 6·50 | z Brzuchowic od 7 maja do 10 września |
| " | 7·10 | z Zimnej wody " " " |
| " | 7·40 | z Janowa |
| " | 7·55 | z Ławoczného (Peszt) Kałusza, Chyrowa, Stryja |
| " | 7·44 | z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze |
| " | 8·05 | z Tarnopola i Brodów na dworzec główny |
| " | 8·15 | z Sokala i Rawy ruskiej |
| " | 9·00 | z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki |
| " | 11·15 | z Jarosławia i Lubaczowa |
| " | 11·55 | z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa |
| " | 1·01 | z Janowa |
| pospieszn. | 1·30 | z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka |
| osobowy | 1·40 | z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, z z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września |
| pospieszn. | 1·50 | z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna |
| | 2·20 | z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze |
| | 2·35 | z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny |
| osobowy | 5·15 | z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze |
| | 5·40 | z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny |
| | 5·55 | z Sokala, Bełza i Lubaczowa |
| | 6·10 | z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa |
| | 6·20 | z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza |
| | 7·58 | z Janowa od 1 do 31 maja i od 1 do 30 września codziennie od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta |
| | 8·15 | z Brzuchowic od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 17 września codziennie |
| | 8·34 | z Brzuchowic od 1 czerwca do 15 sierpnia codziennie |
| pospieszn. | 8·45 | z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Peszt |
| osobowy | 9·21 | z Janowa tylko od 1 lipca do 15 września codziennie |
| | 9·55 | z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Peszt |
| | 10·10 | z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałaczu) Suczawy, Kozowy, Podwysokiego |
| | 10·08 | z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze |
| | 10·25 | z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny |
| | 10·30 | z Ławocznego (Peszt) Chyrowa |
| | 12·10 | z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa |
| pospiesz. | 12·30 | z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu |
| | 2·16 | z Krakowa (Wiednia, Orłowa, Sanoka, Lubaczowa, Jarosławia |
| osobowy | 2·45 | z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa Kozowy, Tarnopola, na Podzamcze |
| | 3·05 | z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny |
| | 3·30 | z Krakowa, Wiednia, Sanoka |
| | 6·00 | |

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

| Pociąg | godzina | Pociąg odchodzi ze Lwowa: |
| --- | --- | --- |
| osobowy | 6·20 | do Ławocznego (Munkacsa, Peszt) Borysława |
| | 6·15 | do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego |
| | 6·30 | do Ickan (Gałacz, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Kołomyi, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy |
| | 6·30 | do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze |
| pospieszn. | 8·30 | do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów |
| osobowy | 8·45 | do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stryja, na Tarnów |
| | 9·10 | do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września |
| | 9·25 | do Janowa |
| | 9·35 | do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego |
| | 9·45 | do Ickan, Sopowa, Berhometu, Kozowy, Zaleszczyk |
| | 9·53 | do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze |
| | 10·10 | do Bełza, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa |
| | 12·50 | do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta |
| pospieszn. | 1·55 | do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego |
| osobowy | 2·08 | do Podwołoczysk jak wyżej z dworca Podzamcze |
| pospieszn. | 2·10 | do Brzuchowic od 7 maja do 10 września w niedziele i święta |
| | 2·15 | do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Nadwórnej, Berhometu, Sereth (Jass, Bukaresztu) |
| | 2·45 | do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów |
| | 2·55 | |
| osobowy | 3·05 | do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września |
| | 3·15 | do Janowa od 1 maja do 31 września |
| | 3·20 | do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września |
| | 3·26 | do Brzuchowic od 7 maja do 10 września |
| | 5·35 | do Jarosławia |
| | 6·20 | do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy |
| | 6·46 | do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Mościsk, Laborcz (Peszt) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września |
| | 6·50 | do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz. |
| | 7·00 | do Ławocznego (Munkacsa, Peszt) Chyrowa, Kałusza |
| | 7·10 | do Sokala i Rawy ruskiej |
| | 7·20 | do Tarnopola z dworca głównego |
| | 7·42 | do Tarnopola z dworca Podzamcze |
| | 7·47 | do Janowa od 1 października do 30 kwietnia |
| | 8·35 | do Janowa od 1 do 31 maja i od 1 do 30 września codziennie |
| | 8·55 | do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta |
| | 10·40 | do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kołomyi, Szeparowiec-Hl., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy |
| | 10·50 | do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Stryja, Rymanowa, Iwonicza przez Rzeszów, Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa przez Tarnów, Rozwadowa |
| | 11·10 | do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego |
| | 11·32 | do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze |
| pospieszn. | 12·50 | do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) |
| | 4·10 | do Ickan (Bukaresztu, Jass) |
| osobowy | 5·30 | do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Peszt) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna |
| | 5·50 | do Brzuchowic od 7 maja do 10 września |



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.